

NOWE ZADANIA SPÓŁDZIELCZOŚCI Przełom w studiach ekonomicznych Jesienna sesja Sejmu Ustawodawczego RP

WARSZAWA. (PAP). — Przed otwarciem posiedzenia marszałek Sejmu Kowalski odczytał zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta w sprawie zwołania w dniu 28 października 1949 r. Sejmu Ustawodawczego na zwyczajną sesję jesienną.

Na posiedzenie przybył rząd z premierem Cyrankiewiczem, wicepremierami — Mincem i Korzyckim oraz marszałkiem Polski — Żymierskim na czele.

Po stwierdzeniu, że protokoły 66 i 67 posiedzeń Sejmu zostały przyjęte, marszałek Kowalski komunikuje Izbie, że w dniu 27 sierpnia br. zmarł w Rzeszowie poseł na Sejm Ustawodawczy ks. Marian Borowiec, długoletni działacz ruchu ludowego, członek Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, były poseł do Krajowej Rady Narodowej i przewodniczący wojewódzkiej rady narodowej w Rzeszowie, w latach 1944 — 1947.

Marszałek Kowalski komunikuje następnie, że w dniu 4 września br. zmarł w Krakowie, po długiej i ciężkiej chorobie poseł na Sejm Ustawodawczy — Zygmunt Żuławski.

Izba stojąc wysłuchiwała słów marszałka oraz uczciła pamięć zmarłych posłów chwilą ciszy.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych

Po załatwieniu formalności związanych z udzieleniem urlopów oraz usprawiedliwieniem nieobecności niektórych posłów, marszałek Kowalski odczytał treść dwóch pism, które otrzymał od Prezydenta RP Bolesława Bieruta. W pierwszym z tych pism Prezydent RP podaje Izbie do wiadomości, że dnia 7 lipca br. nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji polsko — czeskosłowackiej o uprzywilejowanym transporcie czechosłowackim przez Głucholazy. W drugim piśmie Prezydent RP podaje Izbie do wiadomości, że w dniu 1 września br. nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji polsko — czeskosłowackiej w sprawie ochrony roślin uprawnych przed szkodnikami i chorobami.

Nowe dekrety i ustawy

Izba skierowała następnie do odpowiednich komisji 17 dekrety z mocą ustawy, które rząd przedłożył Sejmowi Ustawodawczemu do zatwierdzenia, z wyjątkiem dekretych znajdujących się na porządku dziennym obecnego posiedzenia, które zostały skierowane już uprzednio do odpowiednich komisji sejmowych.

Marszałek komunikuje następnie Izbie, że wpłynął wniosek po sta Oskara Lange (PZPR) i towarzyszy w sprawie zmiany ustawy z dnia 29 października 1920 roku o spółdzielniach oraz ustawy z dnia 21 maja 1948 roku o Centralnym Związku Spółdzielczym i centralach spółdzielczych. Wniosek ten podlega trzem czytaniom.

Izba zaakceptowała propozycje marszałka Sejmu o uzupełnieniu porządku dziennego posiedzenia następującymi dwoma punktami:

Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o państwowym gospodarstwie leśnym oraz pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o sprawie zmiany ustawy z dnia 29 października 1920 roku o spółdzielniach oraz ustawy z dnia 21 maja 1948 roku o Centralnym Związku Spółdzielczym i centralach spół-

dzielni, zamieszczonego we wniosku posła Oskara Langego i towarzyszy.

W pierwszych siedmiu punktach porządku dziennego Izba odesłała do odpowiednich komisji, po odbyciu pierwszego czytania, następujące projekty ustaw:

Rządowy projekt ustawy o ratyfikacji konwencji, dotyczącej przepisów o bezpieczeństwie w przemyśle budowlanym, przyjętej na 23 Sesji ogólnej konferencji międzynarodowej organizacji pracy w Genewie dnia 23 czerwca 1937 r.

Rządowy projekt ustawy o ratyfikacji europejskiej konwencji radiofonicznej wraz z planem kopenhaskim i protokołom kofoowym, podpisanym w Kopenhadze dnia 15 września 1948 r.;

rządowy projekt ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zakładach leczniczych;

rządowy projekt ustawy o wyznaczeniu i wzorach użytkowych dotyczących obrony państwa;

rządowy projekt ustawy o utworzeniu Polskiego Komitetu Normalizacyjnego oraz o polskich normach i standardach;

rządowy projekt ustawy o utworzeniu biura rzeczniczo patentowych;

rządowy projekt ustawy o państwowym gospodarstwie leśnym.

Zmiana prawa spółdzielczego

Przy pierwszym czytaniu poselskiego projektu ustawy w sprawie zmiany ustawy z dnia 29 października 1920 r. o spółdzielniach oraz ustawy z dnia 21 maja 1948 r. o Centralnym Związku Spółdzielczym i centralach spółdzielczych zabiera głos poseł Lange (PZPR).

Rozwój spółdzielczości w warunkach państwa ludowego stwierdza referent — rozszadza ramy ustawy z 1920 r. O rozwoju tym mówi liczba 600 tys. nowych członków, 6 tys. nowych placówek i 25 proc. wzrost liczby pracowników, zatrudnionych w spółdzielczości w roku bieżącym. Dotychczasowa ustawa o pracowniaku jest w ustroju kapitalistycznym zawiera treść obłą obecnemu ustrojowi. Brak w niej przepisów dających oparcie prawne dla nowych typów spółdzielni, brak też przepisów o nowych formach kontroli społecznej.

Projekt zmiany ustawy ma na celu przystosowanie jej do nowej treści i nowych zadań spółdzielczości.

Projektowane zmiany dotyczą przede wszystkim samego określenia spółdzielni, w którym mocno zaakcentowana jest łączność spółdzielczości z całością gospod. społecznej. Przewiduje się wprowadzenie statutu wzorcowego, dzięki czemu sąd rejestrujący nową spółdzielnię będzie mógł stwierdzać zgodność jej statutu jedynie ze statutem wzorcowym, a nie z ustawą, jak dotychczas. Dalsze zmiany umożliwiają zróżnicowanie udziałów członkowskich pod względem klasowym i

wprowadzenie niższych udziałów dla członków rodzin.

Poselski projekt ustawy skierowany został do komisji handlowej wewnętrznego i spółdzielczego.

Szkola Główna Planowania i Statystyki

Dłuższą dyskusję wywołało sprawozdanie komisji oświaty i nauki o dekreście rządu o przekształceniu Szkoły Główn. Handlowej w Warszawie na Szkołę Główną Planowania i Statystyki.

W dyskusji zabrała również głos wiceminister oświaty Eugenia Krassowska, przedstawiając dotychczasowy stan studiów ekonomicznych na naszych wyższych uczelniach po wojnie oraz zamierzenia dalszej rozbudowy tego ośrodka studiów.

Wiceminister Krassowska podkreśla ten ośrodek studiów akademickich, jako bardzo zacofany. Z liczących katedr głoszone były wstępne teorie i poglądy przez burżuazyjnych ekonomistów. Mówcy przytoczyła cytaty z wykładów kilku b. profesorów. Ludzie ci starali się stworzyć w słuchaczy pozytywny stosunek do prywatno — kapitalistycznego systemu gospodarki i zapewnić o wstąpieniu starych form nad nowymi. Jeden z profesorów definiował pracę, jako „wysilek przykry dla człowieka, skierowany na uzyskanie określonych korzyści”, inny zaś wypowiadał się uprzednio za prywatną własnością środków produkcji. Cytaty

te wywołują ogólne poruszenie w całej Izbie.

Przełom, dokonywany obecnie w studiach ekonomicznych, odbywa się nie tylko w drodze przesunięć personalnych w niektórych uczelniach, ale równocześnie w drodze wprowadzania wykładów marksistowskich — praktyków, w drodze zmiany składu socjalnego młodzieży oraz w drodze pomocy, udzielanej postępowym ekonomistom starego typu, którzy pragną w pracy swej stosować teorię marksizmu.

W głosowaniu dekret został zatwierdzony jednogłośnie.

Akademia WF

Następnie sprawozdanie komisji oświaty i nauki w sprawie dekretu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 27 lipca 1949 r. o Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie złożył poseł Stanisław Kwiatkowski (PZPR).

Dekret o Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie został jednogłośnie przyjęty.

Poseł Stanisław Gross (PZPR) złożył sprawozdanie komisji planu gospodarczego i budżetu o dekreście rządu R. P. o państwowym arbitrażu gospodarczym.

Na obecnym etapie rozwoju naszej gospodarki uspołecznienie dawało się odczuć brak instytucji, która mogłaby w oparciu o zasady planowej rozprawy i rozstrzygać konflikty pomiędzy instytucjami uspołecznionymi, jak również między tymi instytucjami a państwowymi władzami gospodarczymi.

Pismo przewodniczących SED do przewodniczącego KC PZPR

WARSZAWA. (PAP). Przewodniczący Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Bolesław Bierut otrzymał od przewodniczących Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności — Wilhelma Piecka i Otto Grotewohla pismo treści następującej:

„Drogi Towarzyszu!

Serdecznie dziękujemy za życzenia, złożone z okazji utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wyboru tow. Piecka na prezydenta i tow. Grotewohla na premiera Republiki.

Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności w wyjątkowej pracy wraz ze wszystkimi postępowymi ludźmi naszej ojczyzny korzystała z możliwości, które dane zostały na drodze niemieckiej dzięki obaleniu faszyzmu przez wojska radzieckie — przekształcenia Niemiec w pokojowe demokratyczne państwo i stworzenia warunków dla powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Podstawą Republiki jest niezachwiane dążenie do pokoju, do Przyjaźni ze wszystkimi narodami świata, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim, Polską i innymi krajami demokracji ludowej.

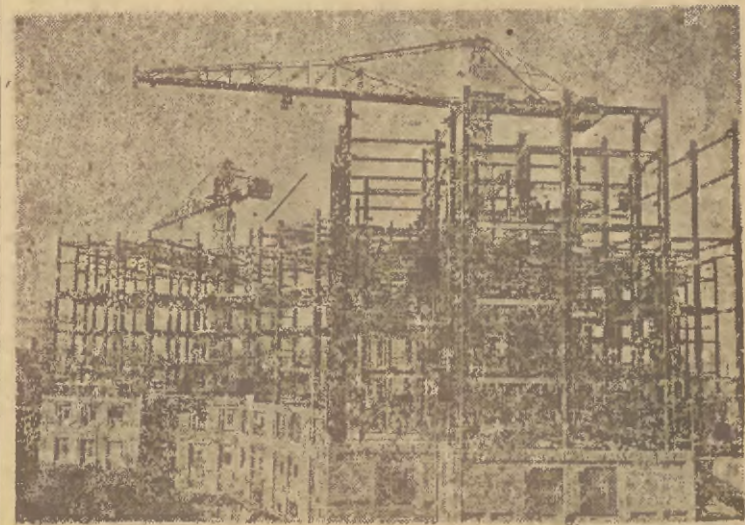
Zapewniamy naszych polskich towarzyszy, że Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności jest świadoma wielkiej winy, jaka ciąży

na narodzie niemieckim wskutek haniebnych czynów siepaczy hitlerowskich w stosunku do narodu polskiego. Oświadczamy raz jeszcze, że Niemiecka Republika Demokratyczna nie tylko stanie się przeszkodą w powrocie przeszłości, lecz ze strony niemieckiej uczyni wszystko, by spełniły się życzenia obu narodów i rozwijały się dobre stosunki sąsiedzkie.

Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności uważa — jak to już wielokrotnie oświadczono — że granicą na Odrze i Nysie jest granicą pokoju i widzi w każdym, kto wysuwa żądanie rewizji tej granicy wroga niemieckiego i polskiego narodu, podlegającego wojennemu.

Wiemy, że niestety w Niemczech zachodnich, pod bezpośrednim wpływem rządzących tam imperialistów amerykańskich oraz ich angielskich i francuskich pomocników, panoszy się pragnienie odwetu wobec Polski. Jesteśmy jednak przekonani, że naród niemiecki, pod kierownictwem swych najbardziej postępowych przedsta-

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko — Radzieckiej



W Moskwie buduje się wiele nowych wspaniałych gmachów. W budownictwie stosuje się oczywiście najnowocześniejsze maszyny, m. in. różnego typu dźwigi. Fot. N. Maksimow

Bidault utworzył nowy rząd

PARYŻ. (PAP). — W nocy z czwartku na piątek kandydat na premiera Georges Bidault otrzymał inwestyturę od Zgromadzenia Narodowego 367 głosami przeciwko 183 przy 70 wstrzymaniu się od głosowania.

W piątek nad ranem Bidault minister spraw zagranicznych — ustalił listę swego rządu, którą ROBERT SCHUMAN (MRP), minister finansów i gospodarki — MAURICE PETSCHKE, minister obrony narodowej — RENE PLEVENE (praw. rad.), minister oświaty — IVON DELBOS (radykał), minister handlu i przemysłu — ROBERT LACOSTE (SFIO), minister robót publicznych — PINEAU (SFIO), minister pracy — dr. PIERRE SEGELLE (SFIO), minister zdrowia — PIERRE SCHNEITER (MRP), minister rolnictwa — PIERRE PFLIMLIN (MRP), minister obszarów zamorskich — JEAN LÉTOURNEAU (MRP), minister odbudowy — CLAUDIUS PETIT (praw. rad.), minister byłych kombatanów — LOUIS JACQUINOT, minister poczty i telegrafów — EUGENE THOMAS (SFIO).

Huty me'dnia o wykonaniu planu

KATOWICE. (PAP). Zaloga huty „Andrzej” wykonała 22 bm. przedterminowo wartościowy plan produkcji na rok 1949.

Z dniem 24 bm. huta „Stalowa Wola” wykonała wartościowy plan produkcyjny na r. 1949 wg. cen niezmiennych z r. 1937.

Zadania Niem'ec demokratycznych Artykuł prezydenta Piecka

BERLIN (PAP). — Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Pieck, zamieścił w „Neues Deutschland” artykuł, w którym stwierdza, że naczelnym za-

niemiecki powinien przede wszystkim dążyć do tego, by raz na zawsze zakończyć ze zmore wojny. Cele, jakie postawił sobie rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej odpowiadają interesom i intencjom całego narodu niemieckiego.

Najszersze masy społeczeństwa niemieckiego uświadamiają sobie coraz bardziej, że rząd niemieckiej republiki demokratycznej — a nie rząd z Bonn — jest reprezentantem Niemiec. Cele rządu z Bonn, który jest marionetką amerykańską, nie pokrywają się z celami narodu niemieckiego.

Rząd Niemieckiej Republiki Ludowej — zaznacza Pieck — będzie wzmacniał podstawy frontu narodowego i będzie popierał wszystkie demokratyczne i pokojowe elementy w Niemczech, aby obalić agresywne plany zachodnich mocarstw okupacyjnych. Wzrost i rozwój frontu narodowego zmusi z czasem rząd w Bonn do zaniechania poparcia, jakie okazuje na polityce zachodnich mocarstw okupacyjnych, — polityce godzącej w interesy narodu niemieckiego.

Niemiecka Republika Demokratyczna — pisze dalej prezydent Pieck — gotowa jest nawiązać pokojowe i przyjazne stosunki ze wszystkimi narodami. Niemiecka Republika Demokratyczna została już uznana przez Związek Radziecki, Polskę, Czechosłowację, Bułgarię, Węgry, Rumunię, Albanie, a ostatnio przez Chińską Republikę Ludową. Inne kraje pójdą w ślad za wyżej wymienionymi państwami. Niemiecka Republika Demokratyczna pragnie uczestniczyć we wspólnej walce światowego obozu demokratycznego, na którego czele stoi Związek Radziecki.



Kłamstwa Hildebrandta demaskuje prokurator

BYDGOSZCZ. (PAP). 27 bm. po dwudniowej przerwie Sad Apelacyjny w Bydgoszczy wznowił proces przeciwko hitlerowskiemu zbrodniarzom wojennym — Richardowi Hildebrandtowi i Maxowi Henze.

Na wstępie rozprawy zeznania, dotyczące prowokacyjnych zajęć organizowanych przez hitlerowców, składał świadek Edmund Rezier.

Świadek w sierpniu 1939 r. przebywał na terenie powiatu wyrzyckiego. W dniu 20 sierpnia 1939 r. radio berlińskie w dzienniku popołudniowym podało prowokacyjną wiadomość, jakoby tego dnia Polacy podpalili majątek Nieżycho- wu w pow. wyrzyckim, będący własnością obywatela niemieckiego. Świadek Rezier stwierdził, że skontaktował się z powiatowym dowódcą straży pożarnej w Wyrzycku, które kategorycznie zaprzeczyło powstaniu w tym dniu jakiegokolwiek pożaru na terenie powiatu. Dopiero wieczorem w dniu 20 sierpnia 1939 r. kilka godzin po nadaniu komunikatu o pożarze przez berlińskie radio, wy-

buchł pożar w majątku Nieżycho- wu. Właściwymi sprawcami pożaru byli hitlerowcy — członkowie dywersyjnej organizacji.

W dalszym ciągu rozprawy oskarżony Hildebrandt w długich wywodach stara się m. in. przekonać sąd, że tzw. „Selbstschutz”, nie był mu podporządkowany i że nigdy z nim nie współpracował.

Wykretne tłumaczenie oskarżonego demaskował prokurator przedstawiając fotografie, na których oskarżony Hildebrandt w towarzysztwie Forstera i Alvenslebena odbiera defiladę oddziałów „Selbstschutz” w Bydgoszczy.

Koncert z udziałem Tamary Gusiewej

W dniu dzisiejszym o godzinie 16.00 w Teatrze Wielkim we Wrzeszczu powtórzone zostanie koncert muzyki polsko — radzieckiej z udziałem znakomitej pianistki radzieckiej Tamary Gusiewej. Bilety są rozprowadzane przez Związek Zawodowy.

Pozdrowienia od Kennetha Spencera

Best wishes for
a happy future
for readers of
Dziennik Bałtycki
Kenneth Spencer

NAJLEPSZE ŻYCZENIA SZCZĘŚLIWEJ PRZYSZŁOŚCI CZYTELNIKOM DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO
KENNETH SPENCER

Uchwała w sprawie obchodu 70-lecia urodzin Stalina

Dzień 21 grudnia będzie uroczysto obchodzony przez klasę robotniczą i przez masę pracującą wszystkich narodów. W dniu tym przypada 70 rocznica urodzin wielkiego wodza proletariatu — JÓZEFA STALINA.

Imię solenizanta — kontynuatora potężnego dzieła Marksas, Engelsa i Lenina złotymi zgłoskami wpisane jest do dzieł ludzkości. On to był jednym z głównych działaczy socjal-demokracji rosyjskiej, on to u boku Lenina przewodził rewolucji październikowej, on po śmierci Lenina stanął na czele partii bolszewików, pod której przewodnictwem narodziła się radziecka zbudowała pierwsze w świecie państwo socjalistyczne, on wreszcie wzbogacił i rozszerzył swymi dziełami naukowy socjalizm.

Czy to we wspaniałym dziale pięćdziesiąt lat radzieckich, czy to w krytycznych momentach ostatniej wojny, czy to w obecnym okresie rozkwitu i rozbudowy ZSRR, świat cały miał możność obserwować i podziwiać geniusz Józefa Stalina.

W każdym zakątku globu ziemskiego, gdzie toczy się walka o wolność i niepodległość, o sprawiedliwość, w każdym kraju, gdzie powstają zrywy nowego postępowego ustroju, nazwisko przywódcy partii bolszewików wymawiane jest z czcią i miłością. Nie jest też rzeczą przypadkową, że każda manifestacja na obronę pokoju staje się równocześnie manifestacją na cześć generalissimusa Stalina. Narodziła się coraz głębiej przekonująco, że ten, pod którego dowództwem pokonany został faszyzm hitlerowski, w najbardziej konsekwentny sposób działa dziś dla ujarznienia i okiełznania podżegaczy wojennych.

Spokój i doniosły głos, który rozlega się z Kremla, zawsze wlewa otuchę w serca milionów ludzi miłujących pokój, budzi bezsilną wściekłość i zamęt w obozie imperialistów.

My, Polacy szczególnie wiele zawdzięczamy Józefowi Stalinowi. Postać jego, nierozdzielnie wiążąc się w sercach i umysłach polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego z dwukrotnym za życia naszego pokolenia wyzwoleniem ojczyzny z niewoli cara i kajzerów, z niewoli hitlerowskiej.

Czerpiąc z ogromnych doświadczeń partii, na której czele stoi Stalin, budujemy zrywy socjalistycznej Polski. Z uznaniem więc przyjęła Polska opinia publiczna uchwałę KC PZPR o uczczeniu urodzin wielkiego wodza proletariatu, chorążego światowego obozu obrońców pokoju, wolności i niepodległości — przez zapoznanie się z dziełem jego życia i walki.

Nauka ta, jak głos uchwały „podnieśli poziom ideologiczny partii i klasy robotniczej, będzie ogromną pomocą w wychowaniu i kształtowaniu działaczy nowego leninowsko-stalinowskiego typu, nieustraszonych w walce o Polskę socjalistyczną, nierozdzielnie związanych z ludem, nieublaganych wobec wrogów ludu”.

Nauka ta wszystkim Polakom wskaże drogę dalszej walki o postęp i pokój.

EFBE

Junaczki i junacy »Służba Polsce« meldują Prezydentowi RP o przedterminowym wykonaniu prac

WARSZAWA (PAP) — Dnia 28 bm., w dniu zakończenia pracy brygad Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”, Prezydent RP. w obecności przewodniczącego Zarządu Głównego ZMP ob. Wł. Matwinę przyjął w Belwedrze członków Komendy Głównej „Służby Polsce” oraz przedstawicieli junacek i junaków z całej Polski.

Komendant główny Powszechnej Organizacji Młodzieży „Służba Polsce” plk. Braniewski złożył Obywatelowi Prezydentowi R. P. meldunek, stwierdzający m. in.:
Komendant główny Powszechnej Organizacji Młodzieży „Służba Polsce” plk. Braniewski złożył Obywatelowi Prezydentowi R. P. meldunek, stwierdzający m. in.:
Do 28 października dałmy krajowi 78.148.000 godzin pracy zamiat zaplanowanych 69.000.000.

W ciągu trzech turnusów brygad, dzięki szeroko rozwiniętemu z inicjatywy ZMP-owców współzawodnictwu, wykonaliśmy pracę wymagającą 3.470.011 dni w ciągu 2.409.730 dni.

Wywieźliśmy z naszych miast 463.180 m. sześć. gruzu, wydobyliśmy 7.807.220 sztuk użytkowej cegły i posortowaliśmy 217.980 ton złomu.

Ułożyliśmy 263 km normalnotorowych linii kolejowych. Przy bu-

dowie nasypów kolejowych i wałów przeciwpowodziowych oraz przy regulacji rzek przetruciliśmy 4.695.730 m. sześć. ziemi.

Niosąc pomoc rolnictwu wykopaliśmy 2.850 km rowów odwadniających i wydarliśmy wodzie 11.400 ha żyznej ziemi żuławskiej.

Przeprowadziliśmy renowację 3.282 km rowów melioracyjnych, uregulowaliśmy 125 km rzek, naprawiliśmy lub zbudowaliśmy ponad 3.500 km dróg.

Pomagając Państwowemu Gospodarstwu Rolnym i rodom junaków przebywających w brygadach zebraliśmy piony z 75.000 ha i uprawiliśmy 49.526 ha ziemi.

Zalesiliśmy 30.307 ha nieużytków.

Nasze węglowe brygady pomogły górnikom 2 kopalń śląskich w przedterminowym wykonaniu planu trzyletniego.

OBYWATELU PREZYDENCIE!

Na Twoje ręce składamy ślubowanie całemu narodowi polskiemu, że za przykładem naszej wspaniałej klasy robotniczej, idąc w ślady młodych przodowników pracy — ZMP-owców, uwielokrotnimy swoje wysiłki i pod przewodnictwem Związku Młodzieży Polskiej z zapałem i entuzjazmem przystąpimy wraz z całym ludem

pracującym do realizacji planu 6-letniego, rękami dobrobytu i siły naszej ludowej ojczyzny. A wiemy, że umacniając naszą ojczyznę — umacniamy zarazem światowy front pokoju.

W odpowiedzi Obywatel Prezydent RP. powiedział m. in.:

„Młodzież polska żywo i gorąco uczestniczy w odbudowie kraju i w tworzeniu zębów nowego, lepszego ustroju. Wiem, że praca Wasza nie była łatwa, że dla osiągnięcia wyników, o których tu słyszałem, musieliście przewyższać poważne trudności. W przewyżnianiu tych trudności pomogła Wam miłość dla kraju i zrozumienie doniosłości przemian, które przeżywamy. Jesteście dumni z naszych przyszłych następów, jesteście dumni z naszej dzielnej młodzieży. A równocześnie jesteście dumni, że w Polsce Ludowej

stworzyliśmy warunki dla twórczego rozwoju naszej młodzieży, która może harmonijnie łączyć naukę z praktyką, która ma wszelkie dane, by wyrosnąć na światłych, dzielnych ludzi.

Dziękując za dotychczasową pracę i osiągnięcia proszę Was o przekazanie moich najserdeczniejszych pozdrowień i życzeń owocnej pracy wszystkim Waszym kolegom, wszystkim junakom i junaczkom”.

Następnie w przeszło godzinnej pogawędce junacy opowiadali o formach pracy w terenie i o warunkach życia w obozie.

Obywatel Prezydent R.P. polecił członkom Komendy Głównej Powszechnej Organizacji Młodzieży „Służba Polsce” przedstawić najlepszych junaków i junaczki do odznaczeń państwowych.

3.491 milionów zł wpłacili chłopci na PFZ

WARSZAWA (PAP). Jak informuje Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, w ciągu trzech kwartałów rb. chłopci wpłacili na rzecz Państwowego Funduszu Ziemi ogółem 3.491 mil. zł. Stanowią to 76 proc. rocznego planu spłat należności za ziemię, nadaną z reformy rolnej, za dzierżawy nie których obiektów rolnych oraz wpływy za ziemię z parcelacji przedwojennej. Plan ten przewidywał zebranie w tym roku sumy 4.554 mil. zł.

Ponieważ czwarty kwartał ka-

dego roku jest okresem największego nasilenia wpłat na rzecz Państwowego Funduszu Ziemi, można na podstawie dokonanych wpłat stwierdzić, że plan wpływów na rzecz Państwowego Funduszu Ziemi będzie przekroczony.

Wszystkie należności, poza niewielkimi wydatkami własnymi, Państwowy Fundusz Ziemi przepluży do Skarbu Państwa, który z kolei przeznacza je za pośrednictwem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych na dalszą rozbudowę rolnictwa.

RALPH PARKER

Opowieść o rodzinie Kuźniecowskich (X)

(Od własnego korespondenta API dla „Dziennika Bałtyckiego“)

MOSKWA, w październiku
Jako członek Fabrycznego Komitetu Związku Zawodowego i Komisji Bezpieczeństwa Pracy, Włodzimierz Kuźniecowski bierze czynny udział w opracowaniu umów zbiorowych. Opowiedział mi dokładnie o działalności swego komitetu.

Pod koniec każdego roku Komitet Fabryczny przygotowuje wspólnie z przedstawicielami dyrekcji pierwszy projekt umowy. Umowa ta zawiera na przeciąg jednego roku, składa się z szeregu obopólnych zobowiązań, które służą, zgodnie z postanowieniem Rządu z 1947 r., „wypełnianiu i przekraczaniu planów produkcyjnych, stałemu zwiększaniu wydajności pracy, usprawnieniu organizacji pracy, polepszeniu warunków życiowych, udoskonaleniu urządzeń kulturalnych. Projekt jest dokładnie rozpatrywany przez wszystkich pracowników fabryki. Dyskusja odbywa się w warsztatach po pracy w obecności przedstawicieli dyrekcji i komitetu fabrycznego.

Umowa zbiorowa obejmuje wszystkie kwestie, dotyczące warunków pracy, norm progresywnych, prawa awansowania robotników do wyższych grup pracowników w miarę podwyższania kwalifikacji bezpieczeństwa pracy, remontów, zakładania szkół fabrycznych, polikliniki, świetlic i budowy mieszkań robotniczych. Każda umowa zbiorowa zostaje zarejestrowana w odpowiednim ministerstwie i w centralnej radzie związków zawodowych.

Dyskusje nad projektem umowy zbiorowej są bardzo ożywione i prowadzone w atmosferze całkowitej swobody. Zadaniem najbardziej czynnych członków

związku zawodowego jest zachęcanie robotników do wypowiadania swych uwag na temat racjonalizacji, oszczędności czasu i sprzętu fabrycznego itp. Robotnicy chętnie wypowiadają się również na temat warunków pracy, warunków mieszkaniowych, funkcjonowania stołówki itp.

Należy zaznaczyć, że szereg ministerstw prowadzi szeroko zakrojoną akcję budowy mieszkań pracowników, a jednocześnie fabryki budują na własną rękę mieszkania dla swych robotników.

— Weźmy taki przykład — mówi Kuźniecowski — nasza dyrekcja wystąpiła z projektem budowy w bieżącym roku trzech pięciopiętrowych domów i siedmiu dwupiętrowych. Komisja mieszkaniowa, po dokładnym rozpatrzeniu tych planów uznała je za niewystarczające i postanowiła, że zamiast siedmiu należy wybudować dziewięć dwupiętrowych domów.

— Dyrekcja krzywiła się z początku na zbyt wielkie koszty i przekazała sprawę budowy do rozpatrzenia na zebraniu pracowników. Zebranie postanowiło zdobyć pieniądze drogą zwiększenia wydajności pracy, a dyrekcja ze swej strony obiecała przeprowadzić pewne oszczędności w dziedzinie administracyjnej.

Gdy komitet mieszkaniowy złożony z przedstawicieli dyrekcji i robotników rozpatrzył już tysiąc poprawek i propozycji, zwolano ogólnie zebranie, na którym odczytano projekt budowy w zmienionej formie. Po dalszej dyskusji, drogą głosowania sekretarz komitetu fabrycznego upoważniony został do podpisania projektu w imieniu wszystkich robotników.

Przez cały rok różne komisje związkowe rozciągają stałą kontrolę nad wypełnianiem zobowiązań, a co kwartał przeprowadza na jest ogólna kontrola. Do kontroli tej przywiązują się wielką wagę. Ujawnia ona niedociągnięcia, pozwala każdemu robotnikowi zorientować się w postępach budowy i umożliwić mu dzielenie się swymi krytycznymi uwagami względnie projektami ulepszeń. Jednocześnie kontrola ta dostarcza danych wyższemu czynnikom związków zawodowych na podstawie których mogą one wyrazić swe niezadowolenie ministerstwu odpowiedzialnemu za budowę domów dla robotników. Taki wypadek zdarzył na przykład na ostatnim kongresie związków zawodowych, kiedy minister ciężkiego przemysłu musiał się tłumaczyć przed generalnymi sekretarzami dwóch

komitetów związków zawodowych.

Umowa zbiorowa w żadnym razie nie wykracza poza ramy ustawy o pracy i odpowiada normom ustalonym przez Centralną Radę Związków Zawodowych i władze państwowe. Nie krępuje ona też robotników w przenoszeniu się z jednej pracy do drugiej.

— Robotnik biorąc na siebie zobowiązania po dokładnym ich rozpatrzeniu, godzi się na nie z własnej woli — mówi Kuźniecowski. Niemniej ważna jest dla nas, radzieckich robotników, świadomość, że w razie konieczności mamy możliwość — w oparciu o prasę — zmuszenia dyrekcji do dotrzymania swych zobowiązań. Zresztą w kwestiach tych w Związku Radzieckim nie może dojść do istotnych konfliktów, gdyż interesy robotników i dyrekcji idą ze sobą w parze. Drogą dyskusji, drogą zeżgnięcia się różnych punktów widzenia co do sposobów osiągnięcia wspólnego celu poprzez krytykę i samokrytykę — zarówno robotnicy jak i dyrekcja osiągną pełne zadowolenie, uwiecznione zdobyciem czerwono-złotego sztandaru przedchodniego — symbolu osiągnięć fabryki.

Latające trumny i zamorscy specjaliści

O planie Marshalla pisano już wiele. Wiadomo powszechnie, komu i dla jakich celów służy on. Kraje, których rządy sprzedały suwerenność za konserwy konserw i proszek jajeczny, mogłyby wiele o nim powiedzieć. Stosunkowo mniej wiemy natomiast o doskonałości amerykańskiego sprzętu wojkowego.

Sprzęt ten dostarczany bywa krajom, których armie całkowicie podporządkowane są amerykańskiemu misjom wojskowym.

W Turcji właśnie znajduje się taka misja. Rozkazy jej wykonują wszystkie tureckie instancje wojskowe. Podporządkowane jej są wszystkie rodzaje broni z lotnictwem i marynarką włącznie. Dlatego właśnie Turcja otrzymała poważną partię sprzętu wojkowego. Ale dostarczany materiał tylko częściowo opłacany jest z funduszu pomocy dolarowej USA. Zasadniczo płaci za te dostawy skarb państwa. Płaci za nie przede wszystkim głodujący robotnik turecki i chłop cierpiący niedostatek.

W ramach „pomocy” dostarczała Ameryka Turkom kilka eskadr rzekomo pierwszorzędnych myśliwców. Zewnętrznym — i owszem. Maszynki były niczego sobie. Miały tylko parę drobnych defektów. Samoloty miały wadliwe karburatory i nie nadawały się do użytku

rury gumowe. Rząd turecki chciał się pochwalić w dzień święta państwowego swoją siłą zbrojną. Wystartowały więc amerykańskie samoloty w czasie parady wojskowej, w stolicy. Trzy z nich spadły podczas uroczystości i rozbiły się na miazgę. Nikt nie rozszalał się nad straszą amerykańskiego smelcu, ale... niestety, załogi były tureckie. W ciągu jednego tylko miesiąca zdarzyło się 14 katastrof samolotów, dostarczonych przez U. S. A.

Nie lepiej popisały się samoloty transportowe, sprzedane Turcji przez amerykańskiego wujka. Miały tylko jedną wadę: nie chciały latać. Po bliższym obejrzeniu wyszło na jaw, że są to stare maszyny, nadwyżone długotrwałymi lotami na niesławny amerykański moście powietrznym. Amerykański przemysł wojskowy jest bardzo wszechstronny. Dostarcza także i łodzi podwodnych. Nie poskąpił ich w swej wielkoduszności — Turcji. Nie wyposażono ich tylko w nowoczesną aparaturę. Amerykański „specjalista” kapitan Mosley, oświadczył wręcz Turkom, że łodzie te mogą działać pod wodą jedynie przez kilka dni.

Warto dodać, że sam generał Mac Bride oświadczył publicznie, iż okazana Turcji pomoc USA, za którą amerykańscy podatnicy zapłacili w ciągu roku 100 milionów

dolarów — okazała się „pospolitą fikcją”.

Nie lepiej dzieje się również z materiałem ludzkim, którym Amerykanie uszczęśliwiają Turków. Przesyła im na potęgę specjalistów wojskowych. Polecają ich jako doskonałych znawców nowoczesnej strategii. Amerykańscy instruktorzy są istotnie świetnymi znawcami, ale w dziedzinie — szmuglu i przemytu. Orientują się w kursach walut, złota i drogich kamieni. Doszło w końcu do tego, że władze amerykańskie były zmuszone wobec dowiedzionej kompromitacji i udziału wielu oficerów w aferach spekulacyjnych czym prędzej odwołać ich pod różnymi pretekstami. Wśród odwołanych znajdują się generał Hogg i admirał Sottle, którzy wyspecjalizowali się na terenie Turcji w nielegalnych operacjach bankowych i przemytnictwie.

Turcja nie jest wyjątkiem. Stanowi ona tylko charakterystyczny przykład. Nie lepiej dzieje się w innych krajach kolonizowanych przez zamorskich kapitalistów. Importowani „specjaliści” szerzą wszędzie demoralizację, wykazują całkowity brak podstawowych wiadomości, nie znają elementarnych zasad etyki i... mają iscie amerykański kult dla handlu i spekulacji.

Dlaczego jestem przyjacielem Związku Radzieckiego

Oto dalsze wypowiedzi na ankietę, ogłoszoną przez Oddział Miejski T. P. P. R. w Gdańsku na temat „Dlaczego jestem przyjacielem Związku Radzieckiego”:

„Jestem przyjacielem Związku Radzieckiego, ponieważ nie mogę być wrogiem narodu, którego historia walk z uciskiem i tyranią caratu łączy się ściśle z polskimi ruchami wyzwoleniczymi. Śmierć pięciu dekabrystów, bohaterów słynnego spisku gdańskiego w Petersburgu, była śmiercią za ich i naszą wolność. Poeta - dekabrysta Rylejew pisał do Juliana Niemcewicza, po zduszeniu przez carat powstania Kościuszkę: „Złazna dobra i światła już są posiane w Waszej Ojczyźnie... Wkrótce dojrzeją ich plody”.

Jestem przyjacielem Związku Radzieckiego, gdyż pozostawił mi to w spuściźnie lata walki z caratem i Taryszem Patriotycznym, ściśle pracującego z dekabrystami, komitetu lelewolskiego, głoszącego bratanie się z narodem rosyjskim. Cenię wysoko, głęboką przyjaźń Mickiewicza z poetami rosyjskimi, Zaleskiego z Szewczenką, Matejki z Repinem, Moniuszki z Glinką, Chopina z Czajkowskim.

Czyż można być wrogiem narodu, który obaliwszy swego tyrana, wyzwolił nasz kraj i pierwszy z wszystkich krajów świata uznał naszą niepodległość? Dla narodu, który dał rodakom moim broń do ręki na wspólnego wroga mam więcej niż uczucie wdzięczności. Słowa w tym wypadku są za małe. Jestem przyjacielem Związku Radzieckiego, bo pewnego styczniowego ranka usłyszałem młody głos: „Użę germańców nie!”. A pierwszy chleb, którego mogłem zjeść do syta, był chlebem z polowej, radzieckiej piekarni.

Kraj dający człowiekowi tak doskonałe warunki do pracy, odpoczynku i życia w ogóle nie może być moim wrogiem.

Jestem przyjacielem Związku Radzieckiego, ponieważ nienawidzę kapitalizmu.

Najtrwalsza jest przyjaźń wyrosła w walce z wspólnym wrogiem i w umacnianiu pokoju.

Z. M. P.-owiec

„Zawdzięczając Związkowi Radzieckiemu odzyskaliśmy nasze granice na Odrze i Nysie, oraz Wybrzeże Morzyskie długości 500 km., jak również otrzymaliśmy od Związku Radzieckiego wiele pomocy dla odbudowy naszego zniszczonego kraju.

Związek Radziecki jest potęgą twierdzą pokój, wokół której zbierają się narody miłujące pokój z całego świata. I dlatego możemy być spokojni, że wojny więcej już nie będzie i że będziemy mogli zbudować wielki dobrobyt na świecie.

Gdyby nie istniał Związek Radziecki, to druga wojna światowa przedłużałaby się, doszłoby do obustronnego użycia broni atomowej, co spowodowałoby katastrofalne skutki dla ludzkości. Ewentualnie nastąpiłoby zwycięstwo niemiecko - japońskiego faszyzmu. Wówczas świat byłby podzielony pomiędzy Niemcy i Japonię. I na tym nie koniec. Wyścig zbrojeń szedłby w dalszym ciągu oraz przygotowania do dalszej wojny pomiędzy Niemcami a Japonią, to jest do walki pomiędzy rasą białą a żółtą o panowanie nad światem.

My wszyscy ludzie pracy, i jako Polacy, winniśmy żywić do narodu radzieckiego wielką wdzięczność i wielką przyjaźń.

J. K.

Wśród licznych odpowiedzi nie brak i wierszowanych. Oto fragment jednej z nich:

„Krew naszą i waszą ziemią połączyła,
I na całe wieki silnie zespoliła,
A bohaterowie o największej sile
Świadcą, o przyjaźni we wspólnej mogile!
A przyjaźń ta święta, przyjaźń ta tak wielka,
Że jej nie rozzerwie przynigdy moc wszelka!”.

Kol.

NOWE OBLCICZE ZEGUGI POLSKIEJ

Socjalizacja współczesnego życia polskiego przenika do wszystkich dziedzin gospodarki narodowej, budując podwaliny struktury ekonomicznej państwa. I jeśli chodzi o tak zasadnicze dziedziny organizmu gospodarczego, jak rolnictwo czy przemysł — drogi i efekty marszu ku socjalizmowi są już oczywiste i jasne dla każdego.

Nie od rzeczy będzie zastanowić się pokrótce jakie jest odbicie linii generalnej, obowiązującej w gospodarce powojennej państwa — właśnie w żegludze. Jak się przeobraża ta dziedzina gospodarki narodowej?

Odmienność rola żeglugi

Trzeba przede wszystkim podkreślić decydującą zmianę charakteru dzisiejszej floty w porównaniu z jej poprzednim nastawieniem i obowiązującymi w czasach przedwojennych założeniami. O ile bowiem przed wojną GAL był przedsiębiorstwem, obliczonym na zysk i uprawiającym żegludę pod kątem osiągnięcia maksymalnych korzyści finansowych, — o tyle w dobie dzisiejszej żegluga jest instrumentem państwowym, potrzebnym dla realizacji podstawowych zadań państwa na odcinku wymiany zagranicznej. Ta rola dzisiejszej żeglugi nie może być — oczywiście — posunięta do ostateczności: GAL jako przedsiębiorstwo musi się również rządzić podstawowymi prawami ekonomicznymi w zakresie opłacalności własnej. Mając na uwadze w pierwszym rzędzie dobro państwa, dobro gospodarki krajowej we wszystkich jej fragmentach, a nie własny zysk — GAL będzie zawsze stosować ręką i umiarkowaną politykę finansową.

Plan rozwoju floty

Odmienność rola żeglugi dzisiaj zwiększa jeszcze bardziej jej znaczenie w ogólnym systemie gospodarki narodowej, przeobrażając ją z narzędzia wyłącznie eksploatacyjnego w narzędzie polityki morskiej i handlowej. To właśnie instrumentalizm dzisiejszej żeglugi umożliwił wypracowanie tak szeroko zakrojonego planu rozbudowy floty w okresie najbliższego sześciolatka, gdyż w warunkach obowiązujących dla kadłubów żegludowych plan ten nie przekraczałby na pewno ram, zakreślonych żegludą efektami zyskowności.

Podsumowując w kilku słowach do głównych wytycznych Planu Sześciolatniego w odniesieniu do tego zagadnienia. A więc: trzykrotność tonażu tonar. to 274 proc. pod względem ilościowym i o 306 proc. pod względem tonażu: daleko posunięta modernizacja floty przez zwiększenie udziału motorowców (do 427 proc.); zwiększenie statków, zwiększenie ilości statków zapatrzonych w radar do 1077 proc.; zapobieganie jednostek pływających w inny nowoczesny sprzęt techniczny — wszystko to daleko wybiegałoby poza możliwości planowe żegludgi opartej o politykę zysku i bilansu, a nie o politykę potrzeb państwowych na innych, niemniej ważnych liniach krajowego frontu gospodarczego.

W odmiennych warunkach strukturalnych żeglugi — wykształca się nowy typ marynarza i nowy typ pracy tego potężnego instrumentu w rękach państwa.

Inni armatorzy — inni marynarze

W pierwszym więc rzędzie podkreślić należy fakt zatarcia się różnicy przed wojną różnicy i granicy między administracją żegludową, armatorem, a marynarzami. Dzisiaj oba te czynniki gospodarki żegludowej nie tylko nie mają żadnych przeciwieństw, lecz stanowią jedną całość, powiązaną tysiącami nićmi wspólnych dążeń na drodze do socjalizmu i

nie dla marynarzy otwarta droga do awansu i poprawy bytu w formie awansu społecznego, jak świadczy o tym wypadki mianowania sztyrów na kapitanów statków GAL-u.

Społeczny punkt widzenia

Nic też dziwnego, że w nowych warunkach pracy zarysowuje się społeczne nastawienie dzisiejszego marynarza. We współzawodnictwie pracy uczestniczy 18 żagłów z 897 marynarzami, a system oszczędnościowy, ruch racjonalizatorski, troska o największą wydajność i najlepsze wykorzystanie statku obejmuje wszystkich załogi. W akcji tej towarzyszą marynarzom pracownicy GAL-u, Warsztatów Okrętowych i innych komórek organizacyjnych żegludki.

Największa jednostka wybudowana w Uście spuszczone na wodę

Wysokie ramie dźwigu widoczne jest prawie ze wszystkich ulic Ustki, toteż każdy z zaciekawieniem kierował się w stronę portu, aby stwierdzić, co to za nowa sensacja. Jak się okazało, przybył do Ustki dźwиг, który ostatnio pracował w Dąbrowie i przeżywał tam straszne chwile podczas sztormu. Na dźwigu widoczne są ślady burzy, porwane w strzępy grube stalowe liny oraz potężna kotwica, pogięta i polamana. Drobniejsze uszkodzenia zostały już usunięte.

Żałoga opowiada o ciężkich chwilach podczas burzy, kiedy to z narażeniem życia ratowano dźwиг, pracując bez przerwy 48 godzin mimo ostatecznego wyczerpania. Jak bardzo była wyczerpująca walka z żywiołem najlepiej obrazuje fakt, że kierownik dźwigu, ob. Mondrzyński, zemlał z wyczerpania, chociaż jest wytrawnym wilkiem morskim i niejedną już burzę przeżył na morzu.

Dźwиг ten, o nośności 60 ton, przybył do Ustki w celu spuszczenia na wodę szkunera, największej jednostki wybudowanej w tejżej Stoczni Rybackiej. Spuszczenie go na wodę przedstawiało dosyć poważny problem. Dźwиг wywiązał się z tego zadania doskonale. Zamiast stalowych lin, które są wprawdzie bardzo mocne, ale nie poddają się i wskutek tego łatwiej pękają, użyto nowych lin manilowych; powiązano z nich odpowiednie stropy, przeciągając liny pod kadłubem.

Aby zorientować się, gdzie jest punkt ciężkości podnoszonej jednostki, trzeba bardzo wiele wyczucia, które zdobywa się drogą bardzo długiej pracy i wielu doświadczeń, odbywa się na oko, bez specjalnych przyrządów.

Spuszczenie na wodę szkunera poszło bardzo gładko. Tak gładko, że aż za szybko i bardzo niewiele osób mogło zobaczyć tę chwilę.

Zwykle przy wodowaniu nowej jednostki odbywa się uroczystość „chrzty” z tradycyjnym rozbięciem butelki szampana o burte statku. Stocznia Rybacka w Uście nie praktykuje tego zwyczaju, ponieważ buduje dużo małych jednostek i za wiele szampana wylałoby się do morza.

Ekipa nurkowa pracuje przy podmywaniu piasku naokoło wraku, który ma być podniesiony dźwигiem z dna morską. Nurek Ławrow Władysław — młody, ogryzły mężczyzna ubiera się w skafander. Dawaj koledzy miły mistrzowie ceremonii nakładają na części ciężkiego stroju. Za chwilę po żelaznej drabinie stukają ciężkie buty i nurek znika pod wodą.

Pod wodą odbywa się praca przy wraku. Na zewnątrz widać wyłot długiej rury, z której wytryska silny strumień wody zmieszanej z mulem. Już raz kadłub łodzi został podmyty, ale liny stalowe weszły w na wpół przegniłą powłokę statku i trzeba było podejmuwać pracę na nowo w innym miejscu.

Oczyszczaniem portu zajmuje się ekipa wrakowa i nurkowa P. R. C. pod kierownictwem Stefana Rogulskiego, która dokonała już podniesienia ścigacza wojennego, przeartego przez rżnię, zniszczonego dźwигiem pływającego i pogłębiarki, która będzie odremontowana. Obecnie pracuje się przy wydobywaniu trzech łodzi podwodnych.

Kranista Stanisław Armatys pokazuje swoje królestwo, demonstrując działanie dźwigu, odbywające się przez przesuwanie opo-

Konferencja międzynarodowego komitetu morskiego

W Amsterdamie zakończyła się XXI konferencja międzynarodowego komitetu morskiego, istniejącego od 1897 roku. Głównym przedmiotem obrad była rewizja reguł Yorku i Antwerpii z roku 1924, stanowiących rodzaj międzynarodowego kodeksu, ustalającego zasady awarii wspólnej. Pewne znaczące światło na obrady konferencji rzuca fakt, że dotychczasowe reguły Yorku i Antwerpii nie były uznane przez Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, toteż zmiana ich mogła iść z pewnością tylko po linii życzeń amerykańskich. Przepisy zmodyfikowane w Amsterdamie mają nosić nazwę reguł Yorku i Antwerpii z 1950 roku. Konferencja amsterdamska zajmowała się poza tym parą innymi zagadnieniami prawnymi z zakresu żegludki morskiej. (a)

Szyper Antoni Konkel z Helu przodownikiem

Rybacki przedsiębiorstwa „Arka” w Gdyni zakończył ostatnio trzeci etap współzawodnictwa pracy w połowach kutrowych, prowadzonych w trzecim kwartale br.

Pierwsze miejsce spośród ok. 20 jednostek „Arki” zajął kuter „Arka 15 — Gdy 65”, którego sztyrsem jest rybak helski Konkel Antoni, załoga zaś składa się z Jana Orłowskiego — motorzysty, Gojki Józefa i Jerzego Budzisz — rybaka ków oraz Witolda Wilka praktykanta. Załoga ta osiągnęła 720 punktów, wykonując 153 kutra „Gdy 65” otrzymuje proporcje zwycięskiego kutra, 25 proc. wartości ryby złowionej ponad nor-

me w wysokości 143.456 zł oraz 25 litrów piwa.

Drugie miejsce zajął kuter „Arka 1 — Gdy 60” z sztyrsem Józefem Madyskim, motorzystą Gilewskim Włodzimierzem, rybakami Andrzejem Markiem i St. Weyną oraz praktykantem Kołodziejem Eug. Załoga ta uzyskała 642 pkt., osiągając 174 proc. normy. W nagrodę — oprócz dyplomu — rybacy otrzymali 15 proc. wartości połowu ponad normę w wysokości 118.446 zł.

Trzecie miejsce zajął kuter „Arka 11 — Gdy 161” z sztyrsem Filipem Budziszem, maszynistą Strudą Zygfrydem, Budziszem Wiktoorem, Alfredem Konkelem i Romanem Podorkiem.

Uroczystość rozdania nagród odbyła się w sobotę wieczór na Helu. (am)

Sekcja motorowa GAL pierwszym automobilklubem pracowniczym na Wębrzeżu

W dniu 26 bm. odbyło się w GAL-u zebranie organizacyjne Motosekcji, do której przystąpiło kilkudziesięciu pracowników GAL-u i Polskiej Marynarki Handlowej — miłośników sportu automobilowego i motocyklowego.

Na zebraniu dokonano wyboru zarządu moto-sekcji w składzie: prezes dyr. SZWAJCAR, wiceprezes inż. MICHAŁEK, kapitan sportowy ob. PASAŁA, sekretarz ob. POTOCKI, zastępca sekretarza ob. Kisterówna i skarbnik ob. LUPINSKI.

Nowowyszany zarząd zobowiązał się do zorganizowania kursów szkoleniowych dla członków nie posiadających prawa jazdy, oraz do popularyzowania tej gałęzi sportu. Sekcja nabędzie używane samochody, celem umożliwienia nauki jazdy wszystkim zwolennikom automobilizmu i będzie prowadziła kursy we własnym zakresie.

Uroczyste otwarcie sekcji sportowej, nastąpi w niedzielę dnia 6 listopada połączone z defiladą i raidem.

Powstanie sekcji motorowej w GAL-u jest dowodem, że ta gałąź sportu, zastrzeżona przed wojną wyłącznie dla sfer posiadających stałe się coraz bardziej udziałem świata pracowniczego.

Kadunki drzewa dla Belgii i Holandii

Duże inwestycje przeprowadzone ostatnio w porcie szczecińskim w zakresie rozbudowy portu drzewnego sprawiły, że ze Szczecina odchodzą obecnie znaczne ładunki drzewa, przede wszystkim do państw Europy Zachodniej.

Przybywające do portu motorowce holenderskie zabierają regularnie ładunki tarcicy dla Holandii.

Do Belgii eksportowane są kopalniaki. Pierwsze transporty załadunkowe na parowiec duński.

Rozpoczęty został także tranzytowy ruch drzewa przez Szczecin. Obecnie statki fińskie wyładowują papierówkę dla Węgier. Omawiana jest również kwestia przewozu do Szczecina kopalniaków, zakupionych w Szwecji przez Czechosłowację.

Należy zaznaczyć, że przed wojną port szczeciński w zasadzie nie dokonywał większych przeładunków drzewa i z tej przyczyny nie było tutaj odpowiednio przygotowanych do tego celu terenów portowych. Obecnie trudności zostały pokonane i obroty drzewem przeprowadzane są sprawnie. (MAP)

RUCH STATKÓW

Nazwa	Istok	Ładun	Skład
od dnia 27. 10 godz. 15.00			
do dnia 28. 10 godz. 15			
GDYNIA: — na wejściu:			
Falken szw.	Agmor	p.	Ławcja
Edith szw.	„	p.	„
L. P. Suhr dnm.	Gama	p.	„
Falken dnm.	„	dr 76	„
Dymitry Pozhar- sky radz.	Navig.	fos 8530	Rosja
— na wyjściu:			
Grippee fin.	Navig.	p.	Łaska
Janine dnm.	„	2746	Ławcja
Leif dnm.	Navig.	dr 123	„
Concordia dnm.	RB	w 3876	Norweg.
Danklind dnm.	„	w 2198	„
Bandar szw.	„	dr 1400	Retterdam
GDAŃSK: — na wejściu:			
Dania dnm.	Navig	p.	Łenenh.
Belorussia radz.	„	p.	„
Charkow radz.	„	p.	„
— na wyjściu:			
Viking szw.	Navig.	v 1780	Stokholm
Pass of Bland- der ang.	„	„	„
Olsztyn pol.	GAL	dr 1899	Ławcja
Hedda szw.	Agmor	„	„
LEGENDA: p — pusty, dr — drobnica, w — węgiel, bz — benzyna, fos — fosfor.			



Żegluga porty rybołówstwa

2.800-ny STATEK W PORCIE SZCZECIŃSKIM
Dnia 23. 10. br. wszedł do portu 2.800-tonny statek w tym roku: jest nim m-s „Devi” bandery holenderskiej.

DEPRESZA MINISTRA ŻEGLUGI

W związku z wykonaniem rocznego planu połowów morskich przez rybaków obwodu Wolin, minister Żegludki wystosował do Sekcji Rybackiej Związku Zawodowego Transportowców, Koło Wolin, depeszę następującej treści:

„Z okazji przedterminowego

wykonania planu połowów, przesyłam wszystkim rybakom obwodu Wolin serdeczne gratulacje. Życzę pełnych sukcesów w dalszej pracy”.

ROBOTNICA — KIEROWNIKIEM SIECIARNI

Ob. Pelagia Odrobna, zatrudniona dotychczas jako pracownica fizyczna w Państwowym Przedsiębiorstwie Połowów Morskich „Barka” w Swinoujściu, została mianowana kierowniczką sieciarni.

Ob. Odrobna z dniem 1 kwietnia r.b. została przyjęta do przedsiębiorstwa „Barka” w charak-

terze sieciarki. Na szybki awans ob. Odrobna zasłużyła dzięki swej energii, pilności w pracy i fachowości.

SPODZIEWANE W GDAŃSKU

Dziś, dnia 29 bm., zainicjował do portu gdańskiego polski statek „Kościszko”, który załadunek będzie drobnie na Błoki Wschód. Kapitanat Portu w Gdańsku spodziewa się przybycia radzieckiego statku „Gatchina”. Statek ten przybędzie z Tallina po ładunek polskiego cukru eksportowego. Kłauke Naviga-

Zwyżka cen ropy naftowej

Pomimo oficjalnego zapewnienia brytyjskiego ministra skarbu, że w wyniku dewaluacji funta nie należy się obawiać powszechnej ani też rychłej zwyżki cen produktów pochodzących z ropy, importu niedolarowego, już z dniem 1 listopada br. cena ropy bunkrowej podskoczy w strefie szterlingowej o 40 proc. W portach północno-zachodniej Europy opublikowano już nowe, podwyższone cenniki pływających paliw. Zwyżka cen ropy bunkrowej odbije się dotkliwie na zarobkach statków opalanych paliwem płynnym. Sfery fachowe oceniają, że statki opalane ropą stracą, jeśli nie całą, to z pewnością znaczną część przewagi, jaką miały dotychczas w stosunku do parowców opalanych węglem. (a)

270-B

POKOLENIE — młodych
POKOLENIE — śmiałych
POKOLENIE — świadomych
swoich celów

Wspierajmy rozwój przemysłu włojskiego

pismo:

POKOLENIE

Ogródki działkowe dały użytkownikom poważny dochód

Ogródki działkowe cieszą się na terenie naszego województwa dużą popularnością. Na około 550 hektarach ziemi gospodarzy obecnie około 9.000 działkowców. Liczne zespoły działkow-

ców posiada Gdańsk (około 2.000 działkowców na 120 ha), Gdynia (1.880 działk., 62 ha), Tczew (2.000 działk.), Elbląg (ponad 1.000 dz.), Sopot (320 dz.). Najsolidniej zagospodarowane działki ma Elbląg, który posiada w ogródkach drzewa owocowe. Wzorowo pracują działkowcy Tczewa. Na wyróżnienie zasługują ogrody im. Kasprowicza oraz ogrody PKP.

kw., zasadzenie pięciu drzewek karłowatych i 22 krzewów owocowych kosztuje 5.880 zł.

Rejestracja użytkowników działek

Dzięki przejęciu ogrodów działkowych przez związki zawodowe rozszerzyły się możliwości rozwoju tej akcji. Jedną z korzyści jest wyposażenie ogródków w urządzenia i urządzenia wodociągowe. Dalszym udogodnieniem będą kredyty na zagospodarowanie działek.

Celem przyjęcia z pomocą pracowników, obarczonych licznymi rodzinami, zarządzone zostały przez Centralną Radę Związków Zawodowych rejestracja użytkowników działek. Działki otrzymują osoby, najbardziej potrzebujące i wykazujące najwięcej staranności w uprawie ogródków. Rejestracja, której termin upływa w grudniu, obowiązuje, oprócz użytkowników, również kandydatów.

Użytkownicy przy przejmowaniu działki na rok następny płacą za prawo użytkownika 240 zł.

MIGAWKI Wybrzeża

Z dwójga złego

„Środy literackie” samorządowców w Gdyni zdobyły sobie wielu sympatyków. Jedną z entuzjastek tych „Śród” przyprowadziła nawet na ostatni odczyt dwie swoje pociechy: chłopaka i dziewczynkę. Dzieci były bardzo grzeczne i z uwagą wysłuchiwały wyprawdy bardzo interesującego, ale całkowicie dla nich niezrozumiałego referatu na temat przygotowywanej przez teatr do wystawienia sztuki Shaw'a. Gdy następnego, dobrze po godz. 22, artyści teatru zademonstrowali kilka scen z omawianej sztuki, m. in. sugestywną scenę oświadczenia dwójga młodych ludzi,

grzeszący chłopczyk szepnął do swej towarzyszk:

— Jak to dobrze, że babcia nie poszła z nami. Krzyżowały, że za jej czasów czegoś podobnego nie było!

Dziewczynka potaknęła z miną doświadczonej matrony.

Nam się jednak wydaje, że — z dwójga złego — należało raczej babcię zabrać na „Środę” i narażać ją nawet na zgorzelenie, niż ciągnąć dzieci w nieścisłym czasie na nieścisłe dla nich imprezy. (ro)

Niespodziewany autoraf

Trudno było docisnąć się w gdyni skiej okolicy do stolika, przy którym siedział sympatyczny Murzyn. Najniecierpliwiej tłoczył się panie; każda z nich chciała dostać autoraf popularnego śpiewaka Kennetha Spencera. Murzyn był przystępny i nie szczędził swych autorafów. Jakże jednak zdumienie nie ogarnęło miłośników talentu Spencera, gdy zapoznali się z treścią hojnie rozdawanych autorafów: „Na pamiątkę pobytu w Gdyni — John Brown, palacz okrętowy”. (j)

Wystawa ZMP w Gdańsku

W czasie trwania wojewódzkiego zjazdu ZMP w dniach 29 i 30 bm. czynna będzie wystawa ZMP, obrazująca dorobek i pracę młodzieży ZMP, ZHP i SP województwa gdańskiego. Wystawa uruchomiona zostanie w budynku zjazdu (obok sali kina „Światowid” w Gdańsku).

Ze względu na bogatą treść wystawy, zwiedzić ją winna cała młodzież oraz ci wszyscy, którzy poznają chcą dorobek pracy organizacji młodzieżowych.

Spencer wśród robotników

W Stoczni Gdyniejskiej wystąpił wczoraj śpiewak murzynski Kenneth Spencer z koncertem dla świata pracy. Wielka hala stoczniowa wypełniła się kilkoma tysiącami robotniczych słuchaczy z różnych zakładów pracy w Gdyni.

Występ znakomitego basu poprzedziło przemówienie dyr. Sasimowskiego, dające wyraz naszemu dążeniu do pokoju poprzez wykonanie planów gospodarczych, racjonalizację i współzawodnictwo pracy, poprzez budowę podstaw socjalizmu.

Kenneth Spencer witany gorącymi oklaskami zaśpiewał najpierw trzy pieśni murzyńskie w języku angielskim, z kolei trzy pieśni rosyjskie i na zakończenie po polsku „Tam na górze jawor stoi”. Występ Spencera spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem słuchaczy, którzy darzyli każdą piosenkę długotrwałymi oklaskami. Da-

wano również wyraz uczuciom sympatii i solidarności w stosunku do postępowych Amerykanów, pa dały okrzyki na cześć Komunistycznej Partii Ameryki. Koncert Spencera stał się nie tylko triumfem artystycznym śpiewaka, ale i żywiołową manifestacją obozu postępu i pokoju. (zg)

Kiedy Gdańsk otrzyma obiecane kino?

Film jest najpopularniejszą rozrywką kulturalną. Kino cieszy się największą frekwencją w porównaniu z innymi imprezami kulturalnymi. Dzięki temu ma do spełnienia olbrzymią rolę społeczną i wychowawczą. Niewątpliwie coraz staranniejszy dobór filmów przyczynia się do wychowania mas. W ciągu pięciu lat niepodległości zaobserwować można, że nasz widz przechodzi ewolucję od entuzjasty, który nie pusty filmów rozrywkowych do zwolennika filmów poważniejszych, uczących i wychowujących. Zjawisko to jest bardzo pozytywne i radosne. Jest ono niewątpliwie zasługą Filmu Polskiego.

Ale pod adresem Filmu Polskiego obok pochwał trzeba nieśsty wysunąć i poważne za-

nie wystarczy tylko wyświetlać, choćby i najlepsze filmy, ważne jest i to, gdzie się wyświetla. W parze z rozwojem, w polepszaniem się programu iść musimy w westycie. A tymczasem...

A tymczasem Gdańsk, miasto liczące 180 tys. mieszkańców, posiada od 1945 r. niezmienne 4 kina. Pisząc to, jesteśmy właściwie niedokładni, bo jedno z kin — „Światowid” — nie jest kinem, tylko salą szkolną, zajęta przez Film Polski ku zmarciwieniu pięciu liceów technicznych, pozbawionych przez to potrzebnej im sali. Film Polski posiada zatem w Gdańsku tylko 3 kina — „Bałka” i „Capitol” we Wrzeszczu i „Polonia” w oddalonej Oliwie. Robotnicze Siedlisko, Słanki, Brzeźno, Nowy Port kin nie posiadają. A przenieś się do olbrzymie i trudno do prawdy zadać, by mieszkańiec Słanki jeździł do kina do Wrzeszcza, nie mając gwarancji, czy w długiej kolejce zdobędzie bilety. W Gdańsku nie można więc kina nazwać rozrywką masową.

Od kilku już lat mówi się o odbudowie dużej sali kinowej po niemieckim „Tobisie” przy ul. Długiej. Mówi się i nie z tego nie wychodzi. Wprawdzie na ostatnim zebraniu Wojew. Rady Kultury i Sztuki przedstawiciel Filmu Polskiego oznajmił, że kino to będzie odbudowane w 1950 r., jednak sprawa nie jest postawiona zdecydowanie. A kiedy trzeba będzie oddać aulę szkolną prawowitemu właścicielowi, sytuacja jeszcze się pogorszy.

O otwarciu kina dopomina się Orłowo (swego czasu Film Polski wymawiał się ewentualnie nie rentownością tej placówki, co jest mało prawdopodobne) i robotnicze Obluzie z Okrywem. Budynki są, trzeba tylko adaptacji.

Wygląd czynnych sal kinowych także pozostawia wiele do życzenia. W Gdyni wyremontowano „Warszawę” i „Atlantyk”, ale bardzo brudna „Goplana” nie może się doczekać odnowienia. Sale kinowe w terenie — w małych miasteczkach są w okropnym stanie. A film jest przecież rozrywką kulturalną, która wymaga jako tako kulturalnego otoczenia. Nie można się rozgrzeszać gaszeniem świateł.

Sportowcy związkowi jada do Francji!

W dniach 15 — 23 grudnia br. Federacja Sportowa Francuskich Związków Zawodowych FSZT, organizuje w Paryżu wielki Zlot Sportowy z okazji 15-lecia swego istnienia.

W zlocie weźmie udział reprezentacja robotnicza wielu państw m. in. zespoły polskich związków zawodowych.

Gdyni robotnicy winni pomoc przy remoncie mieszkań

W Zarządzie Miejskim w Gdyni w dniu 27 bm. odbyło się zebranie sprawozdawcze komitetu lokalnego Funduszu Gospodarki Lokalowej. W toku obrad omawiano działalność Wydziału Technicznego Zarządu m. Gdyni, który z ramienia Funduszu GM przeprowadził już remont 51 obiektów.

Przedstawicielka Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego inż. Ruskiewicz, zreferowała sprawę wykorzystania do końca bieżącego roku kredytu 81 mil. zł., którym dysponuje Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej, a przepracowanego dotychczas w 40 proc.

Według powyższego planu całość kredytowa winna być wycożczepiana do końca grudnia bież. roku. Brak dostatecznej ilości sił technicznych i pracowników, utrudnia realizację planu, które-

Współpraca i współzawodnictwo podnoszą wydajność pracy

Centrala Handlowa Żelaza i Stali Państwowe Przedsiębiorstwo Wyodrębnione we Wrzeszczu, Al. Grunwaldzka 229, wykonała roczny plan na koniec sierpnia br. W dniu 30 września wykonała plan roczny w 115 proc. Przewiduje się wykonanie planu rocznego na koniec grudnia 1949 r. w 160 proc. Obrót magazynowy we wrześniu wyniósł 1.000.000 kg.

Wymienione osiągnięcia, biorąc pod uwagę ciężkie warunki pracy przedsiębiorstwa, brak urządzeń technicznych, zostały osiągnięte dzięki harmonijnej współpracy Organizacji Podstawowej PZPR, Rady Zakładowej, kierownictwa i załogi fizycznej. Wszyscy pracownicy C. H. Z. i St. biorą udział w współzawodnictwie pracy.

Z okazji Miesiąca Poglębia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, zostało w zakładzie utworzone Koło TPPR, a na członków wpisała się cała załoga.

Założa postanowiła jeszcze bardziej zwiększyć wysiłek i podnieść współzawodnictwo pracy, by w przyszłym roku, jako w pierwszym roku sześciolletniego planu zwiększyć osiągnięcia.

Na Pomoc Zimową Apel PCK do wszystkich firm i instytucji na Wybrzeżu

Polski Czerwony Krzyż, okręgowy, pierwszy rozpoczął akcję Pomocy Zimowej, zaczynając od opieki nad dzieckiem. Wyrzucił już 1681 sztuk odzieży, 2085 sztuk bielizny, 22 pary bucików, 237 sztuk odzieży oraz przybory do zycia Wojewódzkiemu Tow. Przyjaciół Dzieci w Gdańsku.

Polski Czerwony Krzyż wzywa do współzawodnictwa wszystkie firmy i instytucje pod hasłem „Wybrzeże musi być pierwsze w akcji Pomocy Zimowej”.

W r. 1950 przedsiębiorstwo przy pomocy do wykonania planu inwestycyjnego: budowy magazynów, domu socjalnego itd.

W r. 1951 — prace inwestycyjne zostaną zakończone, — globalna kwota wydatków na inwestycje przekroczy 100 mil. zł. Z chwilą zakończenia inwestycji, w ramach których zaplanowana została budowa suwnic oraz zakup odpowiednich dźwigów, obsługa odbiorców na Wybrzeżu będzie jeszcze sprawniejsza niż to miało miejsce dotychczas. (n)

Akademicki Chór Mieszany w Gdańsku kontynuuje pracę

W niedzielę międzyuczelniany akademicki chór mieszany rozpoczął nowy rok pracy zebraniem informacyjnym. Na zebraniu byli obecni przedstawiciele chóru studentów Politechniki Gdańskiej i chóru Zw. Zaw. Metalowców „Hej na!”.

W krótkim przemówieniu dyrygent prof. Tadeusz Tytuski podkreślił znaczenie i walory śpiewu chóralnego i życzył chórowi pomyślnego rozwoju.

Wzrastająca frekwencja na próbach świadczy o zrozumieniu przez akademików wartości śpiewu i dążeń do jego dalszego rozwoju. (n)

Wieczór Przyjaźni w Rumii-Zagórze

W ramach Miesiąca Poglębia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w niedzielę 23. 10. odbył się w Rumii-Zagórze obchód uroczysty staraniem Koła TPPR.

Na program złożyły się przemówienia prezesa Koła powiatowego w Wejherowie ob. Skierskiego i ob. Kowalczyka — kierownika szkoły Nr 2, koncert orkiestry symfonicznej „SP” pod batutą ks. prof. Fr. Lesińskiego, oraz występy artystyczne zespołu ZMP przy olickiej Szkole Marynarki Woj. i członków Koła TPPR w Rumii.

Szczególnie liczne oklaski zbierała orkiestra. Dobrze również wypadły recytacje podchodzących marynarki, jak też piosenki w wykonaniu ob. Skierskiej i ob. Sulca, oraz deklamacja ob. Skwierawskiej.

Miejscowe Koło TPPR urządza już trzecią tego rodzaju imprezę. Sala ob. Borka była wypełniona po brzegi.

Ilość zapisów na członków TPPR stale wzrasta. Obecnie wszystkie zakłady pracy i szkoły posiadają swoje Kola. Rumia pod tym względem może innym służyć przykładem. (jd)

Fragment „Ożenku” przez radio

Przed premierą doskonałej komedii Gogola „Ożenek” Rozgłośnia Gdańska Polskiego Radia nadaje fragment tej sztuki, utwór na taśmę.

Felen humoru dialog swata Kozkarewa i Podkalinowa — kandydata do stanu małżeństwa — usłyszy radiosłuchacz w sobotę 29. 10. 49. o godz. 14.50.

Przed mikrofonem artyści Teatru Wybrzeża: Ryzyard Matrecki i Ambrosy Klimczak. Sztukę reżyseruje Stanisław Kwaskowski.

Zeglarstwo polskie na nowych torach

Tegoroczna uchwała KC PZPR skierowała sport polski na nowe tory, zapowiadając mu lepszą przyszłość. Uchwała ta dotyczy również sportów żeglarskich. Pierwszą jaskółką tej nowej ery było przemianowanie popularnego i największego klubu na Wybrzeżu z Yacht - Klubu Polski na Związkowy Yacht-Klub Polski.

Z racji uchwał KC PZPR w dniu 22 października br. odbyło się w pawilonie Yacht - Klubu LM „Gryf” zebranie wszystkich żeglarskich Wybrzeża, połączone z obchodem poświęconym Poglębia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Po zagaleniu przez wicekomandora YKLM „Gryf”, a zarazem delegata Polskiego Związku Żeglarskiego, przedstawicieli poszczególnych klubów składa li sprawozdania za ubiegły sezon. Padły cyfry tysięcy mil morskich, przepłyniętych przez jachty klubów zgromadzonych na Wybrzeżu, dziesiątki tysięcy żeglazogodzin przepracowanych na tychże jachtach. Każdy klub dorzucił swoją cegiełkę do rozwoju żeglarstwa, które z roku na rok staje się sportem coraz bardziej masowym.

Yachting jest nie tylko sportem wodnym, uprawianym dla miłego spędzenia czasu latem na wodzie, ale i twardą szkołą przy sztych ludzi morza.

Po sprawozdaniu komandorów klubowych i przemówieniu delegata partii, zebrani uchwalili rezolucję witającą z radością uchwały KC PZPR i przyrzekającą wiernie stać w szeregach żeglarstwa Rzeczypospolitej.

Następnie w ramach Poglębia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odbyła się część artystyczna o bogatym programie. (jk)

OFIARY

— Pracownicy Państwowego Liceum Budow. Okręgowego we Wrzeszczu wpłaciły w redakcji na odbudowę Warszawy — zł 6125.

— Na tenże cel wpłacił pracownicy Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej zł 2150.

— Bezmieennie na tenże cel zł 2420.

— Na tenże cel ofiara z m-s „Batory” — zł 398.

— Kolo Ligi Kobiet przy Morskim Urzędzie Rybackim w Gdyni — dochód z wieczorku towarzyskiego urządzonego we wrześniu br. na odbudowę Warszawy — zł 3.000.

10.000 członków liczy TPPR w Gdyni

W sobotę dn. 29 paźdź. o godz. 15.30 w świetlicy Poczty Nr. 5 w Gdyni przy ul. Waszyngtona 1 odbędzie się uroczyste wręczenie legitymacji dziesięciotysięcznemu członkowi Towarzystwa, którym jest ob. A. Furmanek, pracownik Poczty Nr. 5.

Z tej okazji Zarząd Oddz. Miejskiego TPPR oraz Zarząd Koła TPPR Poczta 5 prosi wszystkich członków i sympatyków o przybycie na uroczystość.

Udana impreza świetlicowa w PKO

Nie tak dawno pracownicy gdynińskiego oddziału PKO otrzymali własną świetlicę przy ul. Mściwoja 10. Ostatnio szerokie grono pracowników PKO wzięło udział w akademii, urządzonej staraniem miejscowego Koła TPPR w związku z Miesiącem Poglębia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Po zagaleniu zebrania przez prezesa Koła ob. Płesa, ob. Torczyńskiego wygłosiła referat o bitwie pod Lenino.

W bogatej części artystycznej, wykonanej wyłącznie własnymi siłami wystąpili: ob. ob. Znosko, Pyskze, Puczkowska, Dąbrowska, Blochówna, Pankiewicz, Dobryński, Preiss i siostry Zukówny.

Po części oficjalnej odbyła się zabawa koleżeńską. Jak można wnioskować z ostatniego wieczorku, świetlica PKO ma wielkie dane ku temu, aby stać się jedną z najbardziej czynnych tego rodzaju placówek w Gdyni.

Wznowienie procesu przeciwko Bronaszewskiemu i współoskarżonym

Dnia 28 bm. wznowiony został proces sądowy przeciwko byłemu pełnomocnikowi akcji siwnej Bronaszewskiemu i towarzyszącym.

W dniu wczorajszym odbyło się przemówienie prokuratora i obrońców.

Ośrodek szkoleniowy dla kolejarzy

Uruchomiony został w tych dniach Ośrodek Szkoleniowy dla kolejarzy Okręgu Gdańskiego w Siankach pod Gdańskiem, z którego będą korzystali nie tylko kolejarze Wybrzeża i Pomorza, ale również sąsiadujących dystryktów.

Program prac ośrodka szkoleniowego jest obszerny. Obejmuje szereg kursów z wszystkich dziedzin służby kolejowej, jak dyżurnych ruchu, maszynistów parowozowych, rewidentów wagonów, torowych, specjalistów służby handlowej, referentów higieny i bezpieczeństwa pracy, służby magazynowej zasobów, zabezpieczenia ruchu pociągów, kolei wąskotorowych itp.

Pracę ośrodka rozpoczęto kursem dla 42 pracowników służby ruchu, którzy w przeciągu 6 miesięcy zdobędą kwalifikacje dla zajmowania samodzielnych stanowisk. (n)

Wieczór Przyjaźni w Lidze Kobiet

W świetlicy Ligi Kobiet w Gdyni (przy ul. Abrahama 11) odbędzie się w poniedziałek dnia 31 bm. o godz. 19. uroczysty obchód, organizowany przez koło L.P.P.R. Ligi Kobiet Gdynia-Śródmieście z okazji Miesiąca Poglębia Przyjaźni Polsko Radzieckiej. Po referacie ideologicznym — bogaty program artystyczny wypełnią zespoły świetlicowe Ligi Kobiet w Gdyni. M. in. ujrzymy inscenizację z II części „Dziadów” i „Oświadczenia” Czechowa, recytację zbiorową i indywidualną. Zespół taneczny wykona tańce ludowe polskie i radzieckie.

Czy złożyłeś już ofiarę na budowę pomnika Braterstwa Polsko - Radzieckiego w Gdyni?

K O N T O Nr 1842 w Ranku Związku Spółek Zarobkowych

Don Pedro zna droge



Z głębokiego snu zbudziły mnie jakieś niehumanitarne ręki. Ktoś szarpnął mnie gwałtownie i ujrzałem przed sobą oblicze kapitana Benedetto, wykrzykiwano paroksyzmem gniewu. Wrzasnął jego był tak donośny, że słysząc go było chyba w Kaliszu.

— Tuś mi, lotrze! Agapić! Przywiązałeś kolo sterowe i statek nasz przez całą noc krążył w miejscu!



Na rozkaz kapitana dwóch rośliwych majtków porwało mnie za ramiona, a na plecy moje i nieco niżej posypały się tegie razy kijów. Nigdy w życiu nie dostałem takiego lania. Nawet bakałarz, imię Piotr Wyskrobek, nie bił tak mocno, kiedy mi, siedmiolietniemu basaljkowi, chciał trzciną utrwalić w głowie zasady gramatyki łacińskiej. Zbity i zmaltretowany utraciłem na



dobitkę zaszczytne stanowisko sternika. Wręczono mi kubek z wodą, potężną szczotkę i nakazano szorować pokład. Była to praca równie ciężka, jak nieprzyjemna. Nie odpowiadała przy tym wcale mojej żywej wynalazczości. Klęczę swój los, nie ustawałem jednak w wysiłkach i starałem się wywiązać dobrze z nowych obowiązków.



Ale zły los sprzyjał się przeciw mnie. Gdy woda z kubka zabrudziła się, chciałem wylać ją za burtę. Brak doświadczenia jednak spowodował, że chlapiąłem czarną cieczą pod wiatr i cała zawartość kubka „wróciła” z powrotem, oblewając od stóp do głowy kapitana Benedetto, który nadszedł właśnie, by skontrolować moją pracę.

(Dalszy ciąg jutro)

Śmiało i szczerze

Wagony beda dezynfekowane

W odpowiedzi na notatkę w nr. 268 „Dziennika Bałtyckiego” p. t. „Echa naszej wycieczki” — Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Gdańsku wyjaśnia:

Notatka prasowa dotyczy poc. nadzwyczajnego Nr. 6612/6611, który odszedł z Gdyni dnia 24. 9. 49 r. Stwierdza się, że nikt nie zgłaszał gospodarzowi tego pociągu o zapluskowaniu jakiegokolwiek wagonu. Z uwagi na to, że nie podano numerów zapluskowanych wagonów, wydano polecenie parowozowni w Gdyni sprawdzenia wszystkich wagonów osobowych i poddania wagonów podejrzanych natychmiastowej dezynfekacji gazem.

DOKP Gdańsk

Uzasadnione zarządzenie

Zarząd Miejski w Gdańsku odnośnie notatki pt. „Groźba epidemii” z dn. 14. 9. r. b. wyjaśnia, że 30 maja 1949 r. pobrano przez P. Z. H. z domu Nr. 3 (przy ul. Zajęzyczej w Oliwie) próbkę wody do analizy, która wykazała b. silne zanieczyszczenie. Kontrola in-

Pomocą w pracy zawodowej i w studiach są:

WZASOPISMA RADZIECKIE

z dziedzin:

MATEMATYKI FIZYKI CHEMII PRZEMYSŁU

Wszystkie placówki „Czytelnika” w całym kraju oraz „Centrala”, „Czytelnik”, Warszawa (Prenumerata Zagraniczna), Wiejska 12, konto PKO I-8501 — przyjmują prenumeratę dzienników i czasopism radzieckich.

stalacji wewnętrznej stwierdziła, że woda została zanieczyszczona wydzielinami ludzkimi, na skutek tego, że w 14 lokalach w/w domu zamiast spluczek są zainstalowane krany przelotowe wprost do muszli klozetowych.

8 czerwca br. zwróciła się Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji do mieszkańców tej posesji, po uśrednieniu gruntownym przepłukaniu sieci, z prośbą wymiany spluczek, lub nie używania kranów. Lokatorzy zbagatelizowali prośbę, wobec czego Dyrekcja musiała w obawie przed rozszerzeniem się zanieczyszczenia, dopływ wody do tej posesji odciać. Jednak po zbudowaniu wszelkich możliwości, otworzono dopływ wody, plombując tylko zasilenia do ustępów.

Zarząd Miejski w Gdańsku

W INNYCH LISTACH

A. Z., Szczecin, podziwia wysiłek Zarządu Miejskiego w Sopocie przy różnych robotach wodociągów - kanalizacyjnych, ulicznych i innych, wskutek czego stała się ulica z rozkopane. Roboty prowadzone są tylko 7 godzin — nie na trzy zmiany, jak w innych miastach, gdzie dba się o dobro przechodniów. Przy ul. Rokossovskiego 6-7 mimo tak „intensywnych” prac dotąd nie ułożono dzieściu metrów kw. chodnika ani nie usunięto pół m. sześć gruzu i ziemi.

L. K., Gdańsk prosi władze miejskie o postawienie latarni przy Bramie Wyzwolenia, ponieważ pasażerowie, czekający na tramwaj, zbyt często korzystają z ciemności i urządzają sobie na ulicy publiczną ubikację.

L. Bukowski, Wrzeszcz, prosi Państw. Centralę Elektrotechn. we Wrzeszczu o wyjaśnienie, dlaczego kwity kasowe na towary wypisywane są przez kaskę w 3 egzemplarzach?

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Oh, Tadeusz Palucki, wiceprezydent m. Sopotu, winien nam jest odpowiedź na list w sprawie robotnika Bajdy. Czekamy!

„Bywalecy koncertów” Sopot. Podejrzewamy, że przemawia przez Panią patriotyzm lokalny. Gdynianie są nie mniej spragnieni koncertu od sopocian i nie jest

ich wina, że Filharmonia Bałtycka pomijała dotąd Gdynię. A już w żadnym wypadku nie można robić porównań z rokiem 1945, kiedy orkiestra gdynska stała na takim niskim poziomie, że odstraszała na wet najgorliwszych melomanów, a koncerty odbywały się w nieogrzewanej i bardzo zimnej sali. Filharmonia Bałtycka przyjeżdżała do Gdyni bardzo rzadko i zupełnie nie dbała o reklamę, wobec czego większość gdynian nie wiedziała nawet, że odbywa się jakiś koncert. W takich warunkach trudno było o dużą frekwencję. Obecnie, kiedy strona techniczna tego zagadnienia zupełnie się zmieniła, gdynianie (wbrew Pani złośliwej uwadze) szczerze wypełniają salę koncertową i liczą na to, że Filharmonia Bałtycka będzie odtąd stała o nich pamiętać.

W. Radecki, Gdynia. Jak nas

poinformowano w Ubezp. Społ., przydzielenie drugiego lekarza dentysty do rejonu Wzgórza Focha jest na razie nieaktualne, ponieważ Ubezpieczalnia walczy z wielkimi trudnościami zarówno ze względu na brak lekarzy, jak i na brak mieszkań, uniemożliwiający sprowadzenie lekarzy na Wybrzeże. Jednakże Ubezpieczalnia będzie miała Pana postulat na uwadze i przy pierwszej sposobności postara się go uwzględnić.

WYKROJE:
PIZAMKI NOCNEJ KOSZULKI DLA DZIECKA, SPOSKA DLA NIEMOWLĘCIA, MODNEJ KIMONOWEJ SUKNI, oraz wzory 6-ciu OZDOBNYCH ABAZURÓW I OKRĄGŁEJ SZYDEŁKOWEJ SERWETKI ZNAJDĄ CZYTELNICZKI W „WYKROJACH I WZORACH”
Nr 24 305-R

Pogoń za lisem
Jesienny raid terenowy

Sekcja motorowa KS Związkowiec Gdańsk organizuje na zakończenie sezonu mały jesienny raid motocyklowy t. zw. „Pogoń za lisem”.

Start do raidu odbędzie się sprzed lokalu klubu w Gdańsku, ul. Robotnicza nr. 17 w niedzielę 30 października o godz. 11. Odprawa zawodników o godz. 10.30. Trzej pierwsi zawodnicy, którzy odnajdą w regulaminowym czasie lisa otrzymają cenne nagrody.

Trasa raidu biegnie przez powiat

gdański i wynosi około 40 km.

W związku z zakończeniem w dniu tym sezonu Zarząd S. M. organizuje w lokalu Automobilklubu Polski w Sopocie 30 bm. o godz. 18 herbatkę towarzyską dla członków Klubu i sympatyków.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Klubu Gdańsk, ul. Robotnicza 17, tel. 38149 w godz. od 9 do 11 i od 16 do 18, w niedzielę o godz. 9.

Czwórmecz pływacki
na basenie w Gdyni

W niedzielę o godz. 16 na basenie PSM pływacy rozegrają czwórmecz miast Wybrzeża. W zawodach wezmą udział czolowi zawodnicy okręgu gdańskiego z Budziszówną i Marchlewskim na czele. Start mistrza Polski Ryszarda Cichońskiego w stylu motylokowym zapowiada się bardzo

ciekawie. Zawodnik ten znajduje się obecnie w doskonałej formie. Bilety zniżkowe są do nabycia w Radzie Związków Zawodowych w Gdyni. Całkowity dochód z powyższej imprezy przeznaczony będzie na budowę pomnika Bratrstwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiego.

POD ŚWIATŁO

Czeskie buty

Pani Magda ma swoje zasady. Między innymi uznaje tylko czeskie obuwie. Z utęsknieniem oczekiwała więc świeżego transportu tego artykułu, aby swego jedynaka zaopatrzyć na zinię w wysokie, sznurowane buciki. A czas był ku temu najwyższy. Wreszcie któregoś dnia stało się publiczną tajemnicą, że w sklepie Bata sprzedaje się czeskie buciki, po jednej parze na legitymację Związków Zawodowych. Pani Magda była jedną z pierwszych w kolejce i już miała porzucić ośmięciące buciki dla obywatela 1st trzech, kiedy obok na ladzie ujrzała wspaniałe, sportowe, damskie półbuty na słoni nie. Przysłgnęła na chwilę, czy po chwili otworzyła je znowu. Nie, to nie sen. Buciki na słonie, o jakich marzyła od roku. Właśnie zaczęła je mierzyć jakaś korpulentna Jejmość.

— Nie na jej nogę — zaopiniowała w duchu pani Magda i nagle ni z tego ni z owego poprosiła o taką samą parę.

— Zmierzę tylko i oddam — postanowiła.

Zmierzyła — były jak ulane. W chwili, gdy miała je zdejmować, nagle zabrakło jej sił. Osłabła i osunęła się na fotel.

— Bierzcie Pani! — zapytała rzeczowo ekspedientka.

— Biorę — odpowiedziała bezdźwięcznie, ale był to głos jej duszy...

Po chwili pani Magda jak lunatyk opuszczała sklep, stąpając miękko, jak zjawisko nie z tego świata... na prawdziwej, indyjskiej gumie. Na ulicy dziecię rozplakało się rzewnie:

— Mama, ja też chcę buty!

Pani Magda ocknęła się i poczuła straszliwe wyrzuty sumienia. O mały figiel, a byłaby się rozplakała razem z biednym Pawłem, gdyby nie wspaniała myśl.

— Pójdę do brata i poproszę o drugą legitymację.

Braciszek wzruszył się losem dziecka i dał. Jak huragan pomknęła znowu pani Magda do sklepu Bata, ciągnąc za sobą ledwie mogące nadążyć dziecko.

— Poproszę! — krzyknęła dzi-

ko od progu... Ale co to? Na ladzie stała przepiękna para sportowych półbutów damskich z rdzawo - brązowego zamszu. Po prostu marzenie!

— Cudne są! Poproszę, żeby mi pozwoliły zmierzyć.

Poprosiła. Zmierzyła. Były jak ulane. W chwili, gdy zamierzała je zdjąć i oddać, siły opuściły ją zupełnie.

— Bierzcie Pani! — spytała eks-pedientka.

— Nie... to jest tak... błore... i ocknęła się dopiero na ulicy na rzewny płacz małego Pawła:

— Mama, gdzie moje buty?...

Teraz pani Magda z trudem opanowała szloch, nie wypuszczając jednak spod pachy cennej zdobyczy. Podświadomie kołatała w niej myśl, że właśnie przed chwilą wydała pieniądze, przeznaczone na zakup kartofli na zimę, a biedne dzieci... nie! nie mogła o tym myśleć spokojnie.

Po południu pognęła do kochanej szwagierki i przypuściła szturm. Sens był taki, że o ile nie otrzymała legitymacji na kupno bucików dla dziecka, nie rezygnuje z siebie i w ogóle... Przerażona szwagierka, ogłuszona wywodami pani Magdy, dała się ublażyć.

— Teraz odpokutuję za moją lekkomyślność! — postanowiła czuła matka i cierpliwie stanęła tym razem w dłuższej już kolejce w sklepie. Gdy doszła do lady, uwagę jej zwróciła para czarnych, wizytowych damskich pantofelków... Wyciągnęła w ich kierunku rękę.

— Mierzcie nie będę, ale ogładajcie... — pomyślała.

W tej chwili poczuła na swym ramieniu czyjąś dłoń. Obejrzała się gniewnie. Przed nią stał kierownik sklepu.

— Daruję Pani, ale nerwy mi odmówiły posłuszeństwa. Obserwuję Panią dziś po raz trzeci. Ponoszę o legitymację!

Powiedział tak jakiś stanowczy, że pani Magda nie stawiała żadnego oporu. A wtedy obywatel kierownik podszedł do małego Pawła, któremu już buzia zaczęła się wykrzywiać w podkówkę i rzekł do niego: „Pójdź dziecko. Ja Cię obuwać będę!”

KRYSTYNA.

TADEUSZ KWIATKOWSKI 22



— Chce pan wody z lodem? — zagadnął do mnie.

— Pewnie, że chcę.

Poszedłem do kuchni. Chłopak kuchenny skrobał ziemniaki, pot ciękl z niego ciurkiem wprost w cebrzyk. Wojciechowski wycierał się ręcznikiem, przeklinał jakąś sałatkę i strzełał rondlami. Kucharz sięgnął po szklankę, naciągnął wody z kranu, wrzucił kawałki lodu i wlał z puszek przebitej gwoździem sok cytrynowy.

— Ma pan z sokiem.

Pilem łapczywie. Oddałem szklankę i zaraz wyprowadziłem się z kuchennego piekła. Pomocnik kucharza wyszedł za mną.

— Co on panu naopowiadał, ten Nowak, Słyszalem dobrze. Zełgał panu. To nie było tak.

Siedliśmy na luku z nogami zwieszonymi w dół. A ponieważ kuchnia zna wszystkie plotki na statku, w kilku słowach zaznajomił

mnie z najprawdziwszą prawdą dotyczącą kradzieży.

— Niech pan nie będzie na drugi raz taki łatwowierny. Jego wina i tyle. Straciłem sporo ładnego grosza.

Nadużył mnie te porachunki. — Co robić, tak już jest na świecie — skończyłem rozmowę. Przeciągnąłem się prostując ramiona. — Głowa mnie boli.

— To idź pan do drugiego, da panu jaki proszek. A żeby pan wiedział, uczciwych ludzi na świecie nie ma — szepnął zakłął, poprawił czapę, podciągnął fartuch i wlał do kuchni.

2.

Czerwona Venus zaraz na początku nocy skończyła w morze. Krzyż Południa błyszczał i zdawał się pilotować statkowi. Morze łagodne jak baranek. Nareszcie chłód, który pozwał odetchnąć pełną piersią i uwolnić się od zmory upałów.

Esteban przywiązał hamak do windy i do klamry baumowej, postanowił spędzić noc na wolnym powietrzu, mimo ostrzeżeń przed nocną wilgocią w strefie podzwrotnikowej. Czyżby już spał na leżaku, zwinął się w kłębek. Pozostali pasażerowie gwarzyli cicho w kół stolika, na którym leżały rozrzucone kar-

ty Estebana, Borkowa i Kramarczykowa walczyły ze snem, ale ciekawiły ich opowieści Kadeckiego o kraju. Redaktor był dobrze poinformowany o życiu współczesnej Polski. Naczytał się gazet krajowych nadsyłanych do poselstwa i do redakcji, znał wielu Polaków, którzy zjechali do Ameryki Południowej w sprawach urzędowych. Nie miał zbyt bogatej wyobraźni, przez co opowiadania jego pozbowione były wdzięku, natomiast operował suchymi faktami i przekonującymi liczbami. Esteban co pewien czas wtrącał się do rozmowy, gorliwie potwierdzając informacje Kadeckiego. Rozmowa toczyła się po kastydziańsku.

Polska była teraz ulubionym tematem rozmów. Emigranci chcieli wiedzieć wszystko, co dotyczyło ich ziemi. Jeśli ktoś powiedział, że jeszcze nie wszystko udało się w Polsce zrobić, to skwapliwie dodawali od siebie, że na pewno w najbliższym czasie przyjdzie kolej i na to. Pragnęli swój kraj zastać bogaty i znaczny. Gdy ktoś z nas pochwalił się, że zdołaliśmy już odnieść sukcesy za granicą w różnych działach naszego przemysłu, że eksportujemy towary do Anglii, do Ameryki, spozierali na siebie dumnie.

W-20047

— Niezłe zrobiliśmy — myśleli, — że zdecydowaliśmy się wracać.

W pewnej chwili przebudził się Czyżyk, przetarł oczy, ziewnął głośno, poprawił się na leżaku i przysłuchiwał się rozmowie. Trochę był zły, że mówiono o tak ważnych sprawach bez jego udziału. Nie śmiał jednak przerywać Kadeckiemu. Ale po pół godzinie milczenia — nie wytrzymał. Skorzystał z chwili przerwy.

— Ładne to i prawdziwe, co mówicie — zaczął po polsku — ale wstyd mnie bierze za was.

Kadecki skierował na niego zdziwiony wzrok. Esteban krzyknął: — Que significan estas palabras?

— Właśnie, właśnie — Czyżyk podniósł rękę w teatralnym geście — mówicie o Polsce, pięknie, ładnie, tak być winno, ale mówicie, na litość boską po polsku. Już nie ma Argentyny, a wnet będzie Polska.

Tego nie spodziewali się po Czyżyku. Esteban wykrzyknął: despacio señor — ale całkiem bez przekonania. Kadecki wstał i przetarł okulary. Czyżyk patrzył ze wzgardą na towarzystwo, ale trochę niepokoiło go, co na to powie redaktor.

(dalszy ciąg jutro)